



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii


Wiosna 2016

A.D. 2016 — A.M. 6145

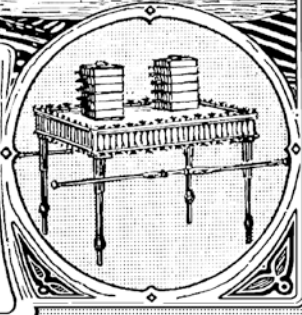
Nr 536

SPIS TREŚCI

Myśli na okres pamiątkowy.....	2
Zdolni polemisci.....	8
Ważne myśli na temat naszego przywództwa.....	12
Pamiętamy.....	16



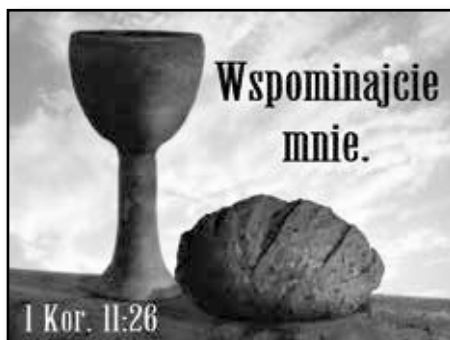
„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.



MYŚLI NA OKRES PAMIĄTKOWY

„Albowiem ilekroć będzie jedli ten chleb i ten kielich będzie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” (1 Kor. 11:26, BG).

ZBLIŻA się okres Paschy i zainteresowanie typicznych chrześcijan skupia się szczególnie na zabiciu baranka, które poprzedzało wieczerzę paschalną, będącą obrazem Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa. Z tego powodu nasze obchody Paschy są związane z jej wielkim antytypem. W okresie tym, jako chrześcijanie, upamiętniamy największe wydarzenie w dziejach – ofiarniczą śmierć Zbawiciela świata. W tym roku nasza uroczystość prawidłowo rozpoczyna się wieczorem 21 marca po godzinie 18.00, kiedy to zaczyna się 14 Nisan. Bardzo żałujemy, że choć miliony zadeklarowanych chrześcijan i Żydów zgromadzą się na jakichś formalnych ceremoniach i w zadowalający dla siebie sposób będą obchodzić to najważniejsze wydarzenie, niewielu



wyznawców jakiejkolwiek religii jest w stanie dostrzec rzeczywiste znaczenie tego święta. Czy ich umysły mogą zostać całkowicie otwarte na jego prawdziwy sens? O, byłoby to ożywienie religijne, jakiego świat jeszcze nigdy nie widział. Jednak, jak stwierdza Św. Paweł, „bóg tego świata oślepił zmysły” wielu, a nawet, jeśli niektóre oczy zrozumienia są

częściowo otwarte, Św. Piotr opisuje je, jako ślepe i krótkowzroczne. Nie widzą one głębokich rzeczy Bożych w odniesieniu do tych ceremonii, które są obchodzone od 3631 lat – w typie i antytypie.

Izraelici mieli nakaz obchodzenia Paschy, jako pierwszego zarysu Zakonu i jednej z największych narodowych pamiątek. Dlatego też widzimy, że do pewnego stopnia święto to jest obchodzone przez Żydów na całym świecie, nawet przez niektórych z nich, którzy uważają się za agnostyków. Zachowują wciąż pewną miarę szacunku dla Wielkanocy, jako starożytnego obyczaju. Czy to jednak nie dziwne, że przy tak bystrych umysłach, jakie wielu z naszych żydowskich przyjaciół posiada, nigdy nie pomyśleli oni, że warto zgłębić znaczenie tej ceremonii? Oczywiście tak nakazał Bóg, ale jaka była przyczyna, motywacja tego Boskiego rozkazu? Jaka lekcja, jaki cel? Niewątpliwie racjonalny Bóg wydaje racjonalne polecenia, a w swoim czasie Jehowa umożliwi swemu wiernemu ludowi zrozumienie znaczenia każdego wymagania.

Dlaczego baranek paschalny był zabijany i spożywany? Każdy baranek reprezentował Baranka Bożego, który gładzi grzech świata (Jana 1:29). Apostoł Paweł mówi: „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” (1 Kor. 5:7). Jezus, Baranek Boży – bez skazy, święty, niewinny, bezgrzeszny. Tak, człowiek Chrystus Jezus był antytypem baranka paschalnego zabijanego przez Izraelitów. Był to Boski sposób pokazania, że we właściwym czasie dostarczył Zbawiciela dla świata.

Ofiara Jezusa była zasługą Jego ziemskiej doskonałości i miała być spożywana czy też przyswajana umysłem! W przypadku Kościoła pierwotnych, mieli oni przyswajając sobie Jego ciało – Jego ludzką naturę – ofiarowaną na ich korzyść. Miało to pokazywać, że zostaną oni ominięci dzięki krwi na zewnątrz i barankowi wewnątrz, jako członkowie grupy pierwotnych. Jedzenie baranka jest typem

TERAŃNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

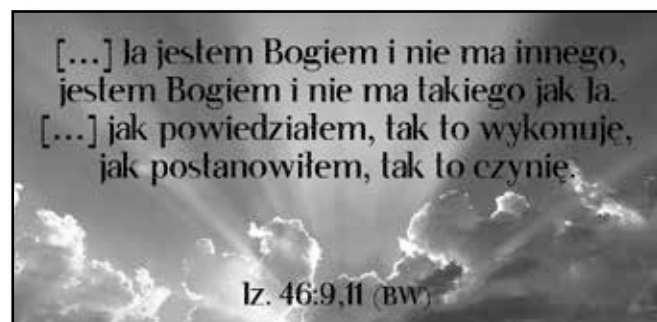
Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

przyswajania sobie usprawiedliwienia z grzechu: „[...] Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie” (Jana 6:53). Oni spożywali Baranka, a wewnątrz nich formowało się podobieństwo Chrystusowe, nadzieja chwały.

Dlaczego krwią pokropiono odrzwia i nadproża? Jezus jest wielokrotnie nazywany Barankiem w Księdze Objawienia w odniesieniu do Jego egzystencji poludzkiej, a także odkąd przyszedł na świat (Obj. 5:6; 6:1, 16; 13:8; 15:3; 19:7; 21:22). W pierwszym rządzie określenie to reprezentuje Jezusa jako antytypicznego Baranka Wielkanocnego zabitego w Egipcie. Dzięki Jego krwi, którą pokropione były odrzwia i nadproża domów Izraelitów, uszli oni śmierci, gdy posłaniec zniszczenia przechodził przez Egipt. Obecnie krew tego antytypicznego Baranka zabezpiecza nas, należących do Bożego domu wiary, gdy pozostajemy pod tą krwią. Pokrywa ona odrzwia i nadproża naszych serc, które zostały nią skropione. Krew na odrzwiach rozumiemy, jako zaspokojenie Boskiej sprawiedliwości w odniesieniu do Boga i człowieka, podczas gdy krew na nadprożach możemy interpretować, jako przypisaną nam sprawiedliwość. Symbol ten pięknie pokazuje nadproże naszego serca pokropione Jego krwią – „skorośmy przez pokropienie oczyścili serca ze świadomych grzechów” (Żyd. 10:22, BP).

Skoro Żyd potrafi zrozumieć, że dzień sabatu jest typem nadchodzącej epoki odpoczynku i błogosławieństwa, uwolnienia od trudu, smutku i śmierci, to dlaczego, nie może dostrzec, że podobnie wszystkie inne zarzysy instytucji Mojżeszowych zostały ustanowione przez Pana jako cienie różnych błogosławieństw, które mają być zesłane „w słusnym czasie”? „[...] bom Ja Bóg, a nie masz żadnego Boga więcej, i nie masz mnie podobnego; [...]. Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to” (Iz. 46:9,11). O tak, „w słusnym czasie” Bóg te błogosławieństwa zesła.



Błogosławieni ci, których oczy widzą, że Jezus był istotnie „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” i że anulowanie grzechu świata ma nastąpić przez zapłacenie kary człowieka – przez zastosowa-

nie ofiarniczej zasługi Jezusa we właściwym czasie za grzechy całej ludzkości. „Takci też napisane: Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą, ale ostatni Adam w ducha ożywiającego” (1 Kor. 15:45). Jak dotąd tylko jedyny prawdziwy Kościół skorzystał z zasługi śmierci Jezusa. Bardzo uprzywilejowani są ci, którzy widzą, że cały świat utracił Bożą łaskę i popadł pod Boski wyrok śmierci i towarzyszące mu smutek i ból, tak że zaistniała konieczność zaspokojenia sprawiedliwości, nim ten wyrok lub klątwa mogły być usunięte i że dlatego, jak mówi Apostoł, „Chrystus umarł za grzechy nasze” – „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, aby przybliżyć nas z powrotem do Boga. Otworzył nową drogę – drogę do życia wiecznego. Pismo Święte nazywa Kościół Chrystusowy „Kościółem pierwородnych”, „niejakimi pierwiastkami [pierwszymi owocami lub pło-nami – przyp. tłum.] stworzenia jego”, „pierwiastkami Bogu i Barankowi” (Żyd. 12:23, BT; Jak. 1:18; Obj. 14:4). Wyrażenia te sugerują, że ostatecznie będą też inni członkowie Bożej rodziny, urodzeni później – *oznaczają istnienie także późniejszych „owoców”*. Ogół chrześcijan zdaje się nie zauważać zakresu zastosowania tych wersetów. Nie rozumieją kwestii późniejszych owoców.

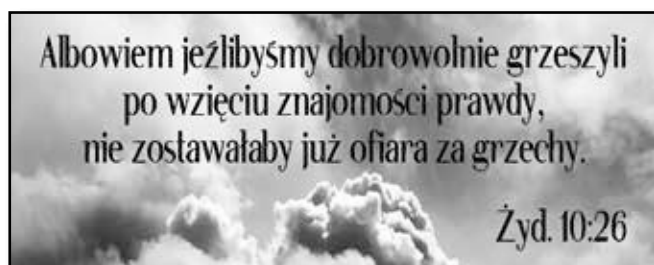
Zmartwychwstanie Jezusa jest żywym dowodem na to, że spełnią się także inne obietnice Boże.

Jednak typ Paschy wskazuje, że Bożym celem było wyzwolenie wszystkich Izraelitów, a więc, że jako naród reprezentują oni całą ludzkość, która kiedykolwiek przyjdzie do harmonii z Bogiem i otrzyma wieczne życie w ziemi obiecanej. Zauważmy także, że były dwa Przejścia – pierwsze, w którym tylko pierwородni zostali „ominięci” (w Egipcie) i drugie, większe, przy Morzu Czerwonym, kiedy Boską mocą cały naród izraelski został cudownie ocalony i przeprowadzony przez kanał tego morza, specjalnie dla nich przygotowany przez działanie wiatrów i pływów. Przeszli suchą stopą i zostali wybawieni, podczas gdy zastępy faraona, *reprezentujące wszystkich*, którzy ostatecznie pójda na wtórą śmierć, zatoneły w morzu. Pascha przy Morzu Czerwonym wyobraża końcowe wyzwolenie spod władzy grzechu i śmierci każdego stworzenia z rasy adamowej, które zechce dojść do zgody z Panem i oddawać Mu cześć – wszystkich, którzy kiedykolwiek staną się częścią antytypicznego Izraela, bowiem ani jeden Izraelita nie był pozostawiony w egipskiej niewoli.

Jednak to nie tę Paschę zamierzamy wkrótce obchodzić. Mamy obchodzić antytyp ominięcia pierwородnych z Izraela przez anioła w ziemi egipskiej. Tylko pierwородni z Izraela byli zagrożeni tamtej nocy w Egipcie, choć od wybawienia, ominięcia tych pierwородnych zależało wyzwolenie całego

narodu. Zatem tylko Pierworodni z synów Bożych z poziomu ludzkości, członkowie Kościoła Chrystusowego, zostali ominięci podczas nocy Wieku Ewangelii – tylko oni byli w niebezpieczeństwie od anioła zniszczenia. Wszyscy oni znajdowali się pod pokropieniem krwi. Widzimy więc, w harmonii z całym Pismem, że „Małe Stadko”, „pierwiastki stworzenia jego”, „Kościół pierworodnych” to jedyna grupa, która była oszczędzana, omijana w czasie Wieku Ewangelii.

Rozumiemy też, że pozostała część ludzkości, która być może zechce pójść śladem antytypicznego Mojżesza, gdy w następnym Wieku wyprowadzi On lud z niewoli grzechu i śmierci, nie znajduje się obecnie pod groźbą wiecznego zniszczenia. Tylko Pierworodni byli w takim niebezpieczeństwie, jak pokazuje typ. Kościół Pierworodnych to ci spośród ludzkości, którym wcześniej niż pozostałej części rodzaju ludzkiego otwarte zostały oczy zrozumienia na prawdę o ich stanie niewoli i potrzebie wyzwolenia, a także o Bożej gotowości wypełnienia dla nich wszystkich Jego dobrych obietnic. Ponadto są to tacy, którzy odpowiedzieli na łaskę Bożą przez usprawiedliwienie i całkowicie poświęcili się Jemu i Jego służbie, a w zamian zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Dla nich kwestią życia i śmierci było pozostanie w domu wiary – pod krwią pokropienia.



JEZUS NASZYM BARANKIEM WIELKANOCNYM

Tak jak w typie, opuszczenie domu, którego odrzwia i nadproże zostały pokropione krwią typicznego baranka oznaczało śmierć, tak dla tej klasy wyjście spod krwi Jezusa oznaczałoby zlekceważenie łaski Bożej. Znaczyłoby to, że tacy wzgardzili Boską dobrocią i że ciesząc się wcześniej Bożą łaską reprezentowaną przez krew Baranka, nie doceniali jej. Za nich, jak Pismo Święte mówi, „nie zostawałaby już ofiara za grzechy”, a „Chrystus [...] więcej nie umiera” (Żyd. 10:26; Rzym. 6:9). Mają być uważani za nieprzyjaciół Boga, których los był symbolizowany w zniszczeniu pierworodnych Egiptu. Kościół Pierworodnych, poprzez spłodzenie z Ducha Świętego oraz większą wiedzę i większe przywileje, którymi cieszył się pod każdym względem, ponosił o wiele większą odpowiedzialność niż świat, gdyż tylko Kościół był w niebezpieczeństwie wtórej śmierci.

Oto lekcja wypływająca z typu Wielkanocy i stosująca się tylko do prawdziwych chrześcijan. Ale stopniowo noc grzechu i śmierci przemienie i nadejdzie chwalebny Poranek wyzwolenia. Wówczas Chrystus [Głowa i Ciało – przyp. tłum.], antytypiczny Mojżesz, wyprowadzi i wyzwoli cały lud Boży – wszystkich, którzy, otrzymawszy potrzebną wiedzę, z radością będą czcić Boga i słuchać Jego woli. Tym Dniem Wyzwolenia będzie cały Wiek Tysiąclecia, przy końcu którego, wszelkie zło i złoczyńcy, symbolizowani przez zastępy egipskie, zostaną całkowicie odcięci we wtórej śmierci – zniszczeniu.

Ilość prawdy, którą posiadamy, ma swój cel.
Jest nim odpowiednie wyposażenie nas
do współpracy z Panem
w wypełnianiu Jego planów.

Apostoł Paweł wyraźnie i niezbicie utożsamia Baranka Wielkanocnego z naszym Panem Jezusem, mówiąc: „[...] Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodzimy święto [...]” (1 Kor. 5:7-8). Informuje nas, że wszyscy potrzebujemy krwi pokropienia – nie na naszych domach, lecz na sercach. Mamy spożywać Baranka, przyswajając sobie próbnie przypisaną zasługę Chrystusa, wartość Jego ofiary. Mamy także jeść prząsny chleb prawdy, jeśli chcemy być silni i przygotowani na wyzwolenie w Poranku nowej dyspensacji. Upodobniamy się do Chrystusa nie tylko przez wiarę, ale coraz bardziej naśladowujemy Jego charakter i jesteśmy przemienieni w Jego chwalebny obraz w naszym sercu i życiu. Mamy karmić się Chrystusem, tak jak Żydzi karmili się literalnym barankiem. Zamiast gorzkich ziół, które pobudzały ich apetyt, mamy gorzkie doświadczenia i próby, które Pan dla nas przygotowuje i jakie pomagają nam odciągać nasze uczucia od rzeczy ziemskich i zwiększać nasz apetyt do karmienia się Barankiem i prząsnym chlebem prawdy. Mamy również pamiętać, że nie mamy tu stałej siedziby, ale jak pielgrzymi i obcy, z łaską w rękę mamy przepasać się na podróż do Królestwa, do wszystkich tych chwalebnych rzeczy, które Bóg przeznaczył dla jedynego prawdziwego Kościoła wraz z naszym Odkupicielem, jako królów i kapłanów Boga.

Nasz Pan Jezus także w pełni utożsamiał się z Barankiem Wielkanocnym. Tej nocy, kiedy był zdradzony, tuż przed ukrzyżowaniem, zgromadził swoich Apostołów w górnym pokoju, mówiąc: „Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał” (Łuk. 22:15). Było koniecznym, by jako Żydzi spożyli tej nocy wieczerzę paschalną – w rocznicę zabicia baranka paschalnego w Egipcie i ocalenia typicznych pierworodnych przed typycznym „księciem tego świata” – faraonem – tego samego dnia, gdy zabity miał być prawdziwy Baranek Paschalny. Lecz kiedy tylko wymagania typu zostały

spełnione, nasz Pan Jezus ustanowił nową Pamiątkę na starym fundamencie, mówiąc: „[...] to czynicie na pamiątkę moją”. Przypominamy sobie okoliczności tej pierwszej Pamiątki – pobłogosławienie chleba i kielicha, owocu winorośli i oświadczenie naszego Pana, że one reprezentują Jego złamane ciało i przelaną krew i że Jego naśladowcy powinni brać w tym udział, nie tylko karmiąc się Nim, ale także będąc wraz z Nim łamanymi. Nie tylko przyswajając sobie zasługę Jego krwi, Jego ofiary, ale także kładąc życie w Jego służbie, współpracując z Nim w każdy możliwy sposób, aby później mogli mieć udział w Jego czci i chwale w Królestwie. Jak drogie są te myśli tym, którzy są w harmonii z naszym Panem!

Podając uczniom niekwaszony chleb, jako pamiątkę, Jezus powiedział: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje”. Oczywiście znaczenie Jego słów to „to symbolizuje, reprezentuje moje ciało”. Chleb nie był rzeczywiście Jego ciałem, bo Jego ciało w żadnym znaczeniu nie zostało jeszcze złamane. W żadnym, zatem sensie nie mogliby oni wówczas spożywać Go rzeczywiście ani antytypicznie – ofiara nie była jeszcze skończona. Jednak obraz staje się zupełny, gdy zrozumiemy, że praśny (czysty, niezakwaszony) chleb reprezentował bezgrzeszne ciało naszego Pana – kwas jest symbolem grzechu wobec Prawa i szczególnie powinien być usunięty w okresie wielkanocnym. Przy innej okazji Jezus podał lekcję, która tłumaczy nam ten symbol. Powiedział On: „Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu”. „Jamci jest on chleb żywota [...]”. „Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby, kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata” (Jana 6:33,35,51). Aby zdać sobie sprawę jak mamy spożywać, albo przyswajając sobie ten żywy chleb, musimy zrozumieć, co ten chleb oznacza. Zgodnie z wyjaśnieniem danym przez naszego Pana, On ofiarował za nas *swoje ciało*. Nie złożył w ofierze swojej przedludzkiej, duchowej egzystencji, choć wyzbył się jej i odłożył na bok jej chwałę, aby przybrać naszą, ludzką naturę. Fakt, że nasz Pan Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników – bez żadnego skażenia od ojca Adama i wolny od grzechu – pozwolił Mu stać się Odkupicielem Adama i jego rasy, i oddać swe życie, „jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:4-6, BW).



Gdy rozumiemy, że to właśnie tę czystą, nieskałaną naturę nasz Pan Jezus oddał za grzeszników, możemy zrozumieć, czym jest to, co mamy przywilej sobie przyswajać. Tę właśnie rzecz, którą On za nas położył, mamy „jeść”, przyswajać sobie. Znaczy to, że On oddał swoje doskonałe ludzkie życie, by odkupić całą rasę spod potępienia na śmierć i umożliwić jej powrót do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia, jeśli zechce z tego daru skorzystać. My natomiast mamy to zrozumieć i przyjąć Go, jako naszego Zbawiciela od śmierci. Pismo Święte pokazuje jednak, że nawet gdyby Bóg anulował wszystkie nasze przeszłe grzechy i uznał nas za uprawnionych do ludzkiej doskonałości, nie uczyniłoby to nas doskonałymi, ani nie dało prawa do życia wiecznego. Po to, by ktokolwiek z potępionej rasy adamowej mógł skorzystać z ofiary Jezusa, musiał On powstać z grobu na Boskim poziomie życia, wstąpić do Ojca i przypisać nam ofiarniczą zasługę swojej śmierci, zdeponowaną w rękach Sprawiedliwości, oraz otrzymać od Ojca stanowisko wykonawcy „wszelkiej władzy w niebie i na ziemi”. Należy zapytać, jak te rzeczy odnoszą się do świata. Cóż, zauważamy, że była także potrzeba, by we właściwym czasie wyznaczonym przez Ojca, Jezus ponownie przyszedł na ziemię, jako chwalebna Boska istota i stał się dla całego świata Pośrednikiem, Prorokiem, Kapłanem i Królem, pomagając w powrocie do doskonałości i harmonii z Bogiem wszystkim, którzy skorzystają z cudownych przywilejów zaoferowanych wówczas całej ludzkości – umarłej i żyjącej.

Każdy ma prawo do własnej opinii,
ale nie do własnych faktów.

Jest to to samo błogosławieństwo, które Kościół Wieku Ewangelii otrzymuje przez wiarę w swego Odkupiciela, mianowicie, usprawiedliwienie z wiary – nie usprawiedliwienie do duchowej natury, którego nigdy nie mieliśmy, więc nie mogliśmy utracić i którego Chrystus nie odkupił, ale usprawiedliwienie do ludzkiej natury, które ojciec Adam posiadał i stracił, a które Chrystus odkupił oddając swe własne bezgrzeszne ciało, swe doskonałe ludzkie życie, jako ofiarę okupową – równoważną cenę. Spożywanie praśnego chleba w czasie Pamiątki oznacza zatem dla nas, przede wszystkim przyswajanie sobie wiarą usprawiedliwienia do ludzkich praw życiowych i prawa do ludzkiego życia wraz ze wszystkimi przywilejami. „Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginięło” (Łuk. 19:10) – to, co nasz Pan własnym kosztem kupił dla nas. Podobnie owoc winorośli symbolizuje w pierwszym rzędzie życie Zbawiciela oddane za nas, Jego ludzkie życie, Jego istotę, duszę, wylane na śmierć na naszą korzyść. Nasze przyswajanie tego także przedstawia przede wszystkim nasze przyjęcie praw i przywile-

jów restytucyjnych zapewnionych nam przez ofiarowanie ich przez naszego Pana – usprawiedliwienie.

GŁĘBSZE ZNACZENIE EMBLEMATÓW

Zauważmy teraz, że celem Boga w usprawiedliwieniu Kościoła przez wiarę podczas Wieku Ewangelii, *przed* usprawiedliwieniem świata przez uczynki w Wieku Tysiąclecia, było umożliwienie tej klasie przedstawienia ich ciał ofiarą żywą i udziału z Panem Jezusem w Jego ofierze, jako członkom Jego Ciała. Do tego głębszego znaczenia Pamiątki Jezus nie odniósł się szeroko, choć wspomniał o nim – według opisu Łukasza – przy ustanowieniu kielicha (Łuk. 22:20). Niewątpliwie była to jedna z rzeczy, które miał na myśli, mówiąc: „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i przyszłe rzeczy wam opowie” (Jana 16:12,13). Ten Duch prawdy, moc i wpływ Ojca zesłany poprzez Chrystusa, przemawiający przez Apostoła Pawła, jasno tłumaczy bardzo ważne znaczenie Pamiątki. Św. Paweł mówi bowiem, pisząc do poświęconego Kościoła: „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego?” – udziałem z Chrystusem, jako współofiarnicy z Nim aż do śmierci, aby przez to członkowie Jego Ciała mogli być policzeni wraz z Nim, jako mający udział w chwale, którą On otrzymał, jako nagrodę za swą wierność? – „Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest [...]” (1 Kor. 10:16,17).

Nasz Pan wyraźnie stwierdza, że kielich, owoc winorośli, reprezentuje krew, czyli życie – nie życie zachowane, lecz przelane, oddane, ofiarowane. Mówi nam, że to życie zostało wylane na odpuszczenie grzechów, i że wszyscy, którzy chcą należeć do Niego, muszą z niego pić, przyjmując Jego ofiarę – przyswoić ją wiarą. Muszą otrzymać życie z tego źródła. Nikt nie może domagać się życia wiecznego z innego źródła niż Chrystus. Nie wystarczy powiedzieć, że życie jest rezultatem posłuszeństwa wobec Prawa. Nie wystarczy twierdzić, że wiara w jakiegoś wielkiego nauczyciela i posłuszeństwo jego nakazom sprowadzają się do tego samego i przyniosą wieczne życie. Nie ma innego sposobu zdobycia życia wiecznego niż przez zasługę krwi raz przelanej, jako cena okupowa za cały świat. „[...] Albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12).

PICIE NA NOWO W KRÓLESTWIE

Przy okazji ustanowienia Pamiątkowej Wieczerzy nasz Pan jak zwykle miał coś do powiedzenia o Królestwie – temacie każdej Jego przemowy. Przypominał tym, którym obiecał udział w Królestwie, jeśli będą wierni, swoje słowa o tym, że miał odejść, by

otrzymać Królestwo, a następnie powrócić i przyjąć ich do siebie, by mogli w nim uczestniczyć. Dodał teraz, że ta Pamiątka, którą ustanawia, wypełni się w tym Królestwie i że nie będzie już pił z owocu winorośli aż do chwili, gdy będzie pił go na nowo wraz z nimi w Królestwie Ojca. Co dokładnie nasz Pan miał na myśli?

Cóż, może być trudno ustalić to z całą pewnością, ale wydaje się logiczne, by rozumieć to w ten sposób, że na skutek prób i cierpień symbolizowanych w Jego Kielichu, w Królestwie będzie miało miejsce radosne świętowanie. „Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie” (Iz. 53:11). Spójrzy wstecz na próby i trudności, które znosił w wiernym posłuszeństwie woli Ojca i będzie się z nich cieszył, gdy zobaczy ich wspaniałe rezultaty – błogosławieństwa, jakie spłyną na całą ludzkość. Tę radość będą z Nim dzielić wszyscy Jego uczniowie, którzy pili z tego Kielicha, najpierw symbolizując usprawiedliwienie, a potem poświęcenie i ofiarowanie się z Nim. Oni mają Jego obietnicę, że gdy rozpocznie się panowanie, gdy Królestwo będzie ustanowione, patrząc wstecz, będą słać drogę, którą Bóg prowadził ich dzień po dniu aż do końca ich ziemskiej wędrówki, mimo że była to „wąska ścieżka”, droga ofiary i droga samozaparcia.

RADOSNE PODDANIE SIĘ WOLI BOŻEJ

Wiara naszego drogiego Mistrza wytrzymała wszystkie godziny próby, które – jak wiedział – miały nadejść niedługo przed Jego aresztowaniem i śmiercią. Fakt, że podziękował Ojcu za chleb i kielich wskazuje na Jego radosne poddanie się we wszystkich cierpieniach pokazanych w złamaniu chleba i zmiżdżeniu winogron. On zawsze był zadowolony z planu Ojca. Przejawem tego samego ducha było odśpiewanie pieśni przy rozejściu się, niewątpliwie pieśni pochwalnej i dziękczynnej wobec Boga za to, że Jego ziemską drogą była już tak bliska końca i za to, że otrzymał łaskę zaspokajającą Jego potrzeby.

Rozważając wydarzenia pełnych powagi godzin, które nastąpiły po Pamiątkowej Wieczerzy, pójdźmy śladem Zbawiciela do Getsemane i przypatrzmy się Mu, gdy „z wołaniem wielkim i ze łzami” modlił się „do tego, który go mógł zachować od śmierci” (Żyd. 5:7) – co było wyrazem strachu naszego Mistrza przed wieczną śmiercią, gdyby w jakimś szczególnie uchybił w wypełnieniu planu Ojca i okazał się niegodny zmartwychwstania. Zauważamy, że nasz Pan w jakiś sposób został pocieszony zapewnieniem, że wiernie dotrzymał swych ślubów poświęcenia i na pewno zostanie wzbudzony zgodnie z obietnicą.

Dostrzegamy, jaki odtąd był spokojny, stojąc przed najwyższym kapłanem, Piłatem i Herodem, a następnie znów przed Piłatem. „[...] Jako owca

przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich” w samoobronie (Iz. 53:7). Widzimy Go pełnego wiary i odwagi do samego końca, a mamy Jego zapewnienie, że mógł prosić Ojca i otrzymałby do swej ochrony więcej niż dwanaście legionów anielskich. Jednak zamiast prosić o pomoc w uniknięciu ofiary, prosił o pomoc w jej wiernym zniesieniu. Ależ to lekcja dla wszystkich Jego naśladowców! Z drugiej strony przypominamy sobie, że nawet najodważniejsi z Jego wiernych uczniów opuścili Mistrza i uciekli, a jeden z nich ze strachu nawet wyparł się swego Pana! Jaka to okazja dla nas, by zbadać nasze własne serca pod kątem stopnia naszej wiary, odwagi i gotowości do cierpienia razem z Tym, który nas odkupił! Daje nam to sposobność wzmocnienia umysłu postanowieniem, że nie zaprzemy się naszego Mistrza w żadnych okolicznościach ani warunkach, – że będziemy Go wyznawać nie tylko naszymi ustami, ale także naszym postępowaniem.



OPOZYCJA MA POCHODZIĆ OD LUDZI RELIGIJNYCH

Jesteśmy wstrząśnięci myślą, że ci, którzy mienili się ludem Jehowy ukrzyżowali Księcia Życia! Co więcej, to przywódcy religijni tego ludu, jego główni kapłani, nauczani w Piśmie, faryzeusze i doktorzy Prawa, a nie zwyczajni ludzie, byli odpowiedzialni za ten straszny czyn. Pamiętamy słowa Mistrza: [Nie dziwcie się], „jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści” (Jana 15:18). Widzimy, że odnosił się do świata religijnego, a wiedząc to, rozumiemy, że to właśnie świat religijny będzie nienawidził nas – Jego naśladowców.

Nie mamy, zatem być zaskoczeni, że opozycja wobec prawdy i prześladowanie nosicieli światła nadal przychodzą ze strony najwybitniejszych przywódców religijnych. Fakt ten nie powinien nas jednak skłaniać do nienawiści ani ku naszym osobistym przeciwnikom, ani ku tym, którzy prześladowali naszego Pana aż na śmierć. Mamy raczej pamiętać słowa Apostoła Piotra o tej sprawie: „[...] wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak

samo jak zwierchnicy wasi” (Dz. Ap. 3:17, BW). O tak! Nieświadomość i zaślepienie serca i umysłu leżą u podstaw większości prześladowań Chrystusa i Jego naśladowców. Ojciec pozwala na te prześladowania w celu rozwoju całkowicie poświęconego dziecka Bożego.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE OBCHODZENIA TEGO ŚWIĘTA

Zgodnie ze zwyczajem, zbór w Chester Springs w tym roku spotka się 21 marca o godzinie 19.30, w kaplicy Epifanicznego Domu Biblijnego, by obchodzić to wielkie wydarzenie, pełne drogocennego znaczenia dla wszystkich, którzy przyszli do poznania teraźniejszej prawdy. Radzimy naszym drogim przyjaciółom, aby nie omieszkali obchodzić tej błogosławionej Pamiątki. Nie sugerujemy opuszczania mniejszych grup i zbierania się w większych zgromadzeniach, ale raczej, aby każda mała grupa lub zbór spotkały się tak, jak normalnie mają w zwyczaju, tak bowiem zdawał się postępować wczesny Kościół. „Obchodźmy święto” z radosnym sercem, ale z należytą oceną jego powagi, nie tylko w związku z ofiarą naszego Pana za nas, ale naszym własnym przymierzem, aby być martwymi razem z Nim – martwymi dla własnej woli, a żywymi dla woli Bożej.

Zalecamy, aby każdy zbór zaopatrzył się w niekwaszony chleb i niesfermentowany sok z winogron lub rodzynek. Radzimy nie używać sfermentowanego wina, gdyż może ono być pokusą dla niektórych słabych na ciele, choć można także postarać się o sfermentowane wino dla osób – jeśli takie są – które wierzą, że należy go użyć. Można także do niesfermentowanego soku dodać kilka kropli wina, aby zadowolić tych, którzy tego sobie życzą.

Sugerujemy, aby te małe zgromadzenia miały charakter nieostentacyjny, ale godny, spokojny i cichy. Spotkajmy się, będąc pełni drogich myśli o tej wielkiej transakcji, którą świętujemy. Pomocna w tym będzie ponowna lektura XI rozdziału VI tomu [Wykładów Pisma Świętego], traktującego o Wielkanocy Nowego Stworzenia. Niech naszej uwagi nie pochłania zbytwno forma i ceremoniał. Starajmy się w tym – jak we wszystkich rzeczach – czynić to, co będzie przyjemne Panu, a wówczas zyskamy pewność, że usługa ta będzie korzystna dla wszystkich uczestniczących.

„Sela” znaczy „zatrzymać się i zastanowić nad tymi rzeczami”.

Poprzednio podaliśmy sugestię, aby nikomu, kto deklaruje wiarę w drogocenną krew i zupełne poświęcenie Panu, nie zabraniać przyjmowania emblematów, pod warunkiem, że nie jest wyłączony ze społeczności. Zasadniczo nie ma niebez-



pieczeństwa, by ktokolwiek o nie-szczerym sercu korzystał z przywileju tej społeczności. Raczej niektórzy potrzebują zachęty, gdyż uważamy, że słowa Apostoła „[...] kto je

i pije niegodnie, sąd [potępienie] sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego” (1 Kor. 11:29), są czasem mylnie odczytywane. Z uwagi na tych bojaźliwych, którzy – jak ufamy – nie zaniechają przywileju upamiętniania tej wielkiej transakcji, pragniemy wyjaśnić, że według naszego rozumienia klasa wspomniana przez Apostoła składa się z tych, którzy nie doceniają prawdziwej wagi tej ofiary i postrzegają tę uroczystość w wy-

miarze czysto ceremonialnym. Niezbadań i nie-poznanie jej znaczenia pociąga za sobą potępienie i naganę.

Wierzimy, że tegoroczna Pamiątka będzie jak najbardziej wartościowa i najkorzystniejsza dla wszystkich braci. W miarę jak zbliżamy się do końca naszej drogi, wielka waga naszego powołania i związane z nim obowiązki i przywileje powinny coraz wyraźniej odciskać się na naszym sercu i umyśle. Żyjemy w cudownych czasach. Nie wiemy, co może przynieść kolejny dzień. Chodźmy zatem, z wielką ostrożnością, z wielką trzeźwością, a jednak pełni radości, wiedząc że nasze wyzwolenie jest blisko i że jeśli pozostaniemy wierni, wkrótce będziemy dzielić z naszym Panem Jezusem wielką radość i błogosławieństwo w Królestwie Bożym.

PT `16,2-8

Zdolni polemisci

„Najmilsi! Wszelką pilność czyniąc, abym wam pisał o społecznym zbawieniu, musiałem wam pisać, napominając, iżbyście bojowali o wiarę raz świętym podaną” (Judy 3).

POLEMIKA zawiera w sobie myśl o wywoływaniu dyskusji lub różnicy poglądów, które mogą być przyczyną sporu. Polemista (rzeczownik powiązany z polemiką) to ktoś, kto prowadzi dyskusję, debatę czy spór. Przymiotnik [zawarty w tytule] można zdefiniować, jako „posiadający wystarczające zdolności, umiejętności lub środki do wykonania jakiejś pracy; cechujący się umiejętnością lub skutecznością”. Zatem „zdolny polemista” to osoba powołana przez Boga, która posiada zdolności, umiejętności lub środki do wykonania pracy dla prawdy przy zręcznym i skutecznym użyciu strategii dyskusyjnych.

Na początku naszego podstawowego wersetu Jehowa zwraca się do swoich najmilszych! Natychmiast nasuwa to myśl o Dawidzie – wojowniku, umiłowanym przez Boga. Żołnierz Jezusa Chrystusa musi zawsze toczyć dobry bój wiary, gorliwie bojując o wiarę podaną świętym, jako umiłowany Jehowy sprzeciwiając się wszelkiemu błędowi i grzechowi – zarówno w sobie, jak i w drugich – gdyż zgoda na grzech oznacza współ-



udział w nim czy to w doktrynie, czy w postępowaniu. Rozumie my, że niektórzy święci nie byli całkowicie wierni, nie oznacza to jednak, że większość

świętych nie była wierna w opieraniu się rewolucjonizmowi i innym opozycjom wobec prawdy i sprawiedliwości na przestrzeni Wieku Ewangelii.

W E1 (Bóg), na s. 230-231 czytamy: „Na ile wierni słudzy Boga dostrzegali różne zarysy tego fałszerstwa [Szatana], stawali w opozycji wobec niego i usiłowali bronić przeciwnej mu prawdy oraz zasad, które były przez niego fałszowane. Dzieje się tak od wieków – od kiedy Szatan zaczął wprowadzać swe fałszerstwo w jego różnych zarysach. Walka wiernych o uzyskanie i zachowanie oparcia dla prawdy i jej zasad jest w Piśmie Świętym nazywana sporem Syonu (Iz. 34:8). Wielu świętych zużyło w tej walce swe życie”. Dobrze czynimy, jeśli podążamy za ich wspaniałym przykładem!

Podobnie Jan Chrzciciel i prorocy żyjący przed nim sprzeciwiali się grzechowi i błędowi oraz nawoływali do pokuty, mimo że nie byli zobrazowani w Najwyższym Kapłanie Świata w jego czynnościach z kozłem Azazela. Tak samo było w przypadku Młodocianych Godnych, którzy „[...] jako przyjaciele Boga oraz Jego prawdy i sprawiedliwości, powinni [...] być przeciwni wszelkiemu gwałceniu prawdy i sprawiedliwości” (E 4, *Wybrańcy Epifanii*, s. 446).

Choć dla naszej wierności nie jest konieczne, by obecne zarysy naszego boju były konkretnie zobrazowane lub symbolizowane w Biblii, zauważamy, że nasz kochający Niebiański Ojciec dla naszego pouczenia i zachęty bardzo pięknie ukazał to

w Obj. 19:5-9, gdzie nasza polemika na rzecz prawdy i jej zasad oraz przeciwko opozycyjnym błędom i grzechom jest przedstawiona jako „głos mocnych gromów”. Biblia była i wciąż jest używana, jako wielki arsenał narzędzi do obalania błędów i w dalszym ciągu nim pozostanie w nadchodzących sporach.

Br. Johnson mówi o „Młodocianych Godnych, którzy wezmą udział w tych sporach po mojej śmierci” i o tym, jak będą poprowadzeni „w zwycięskiej wojnie dla Pana” (PT 1950, s. 192-193). Zatem umiłowani bracia, bądźmy „wystawieni ku obronie Ewangelii” (Fil. 1:17) i pod dowództwem Wodza naszego zbawienia „bojujmy on dobry bój wiary” (1 Tym. 6:12). W naszym boju o wiary nie bądźmy jednak kłótlivi i upewnijmy się, że walczymy o prawdę, aby nie okazało się, że walczymy przeciwko Bogu (Dz. Ap. 23:9)!



W każdym przypadku Kapłaństwo oświecone prawdą Epifanii opierało się tym przejawom rewolucjonizmu. Na łamach *Teraźniejszej Prawdy* znajduje się wiele artykułów objawiających te błędy doktrynalne i niewłaściwe praktyki. Pan umożliwił bratu Johnsonowi, *zdołnemu polemista*, w każdym przypadku skutecznie obalać te błędy w doktrynie i napominać nieprawidłowości w praktyce. Tak niewzruszenie bronił on prawdy i jej zarządzeń i odpiął błędy i złe zarządzenia, że nawet rewolucjonizujący bracia musieli przyznać, że konsekwentnie stał przy naukach i zarządzeniach danych przez naszego drogiego brata Russella. Postępowanie brata Johnsona w tej sprawie zostało fałszywie przedstawione, jako kłótlive i przewrotne przez rewolucjonistów, którzy z początku próbowali zareagować na jego wywody. Jego odpowiedzi tak doszczętnie zmiażdżyły ich argumenty, że zaprzestali prób odpowiadania, twierdząc, że pragną pokoju i nie chcą mieć nic wspólnego z tym sporem, udając w ten sposób wielką pokorę, kontrastującą z – jak utrzymywali – swarliwym duchem brata Johnsona. Czy nasz Pan, nasz Pastor i inni wierni słudzy prawdy milczeli, gdy ich nauki były atakowane i wprowadzane były błędy (Judy 3)? To oczywiste, że działali w podobny sposób jak brat Johnson, a nie jak rewolucjoniści.

Nie ufaj swoim emocjom w chwilach silnego napięcia. Daj sobie czas, by rozsądek uwolnił Cię od wstrząsu, gniewu lub jakichkolwiek innych uczuć.

W harmonii z duchem Pańskim brat Russell, *zdołny polemista*, powiedział: „Nie rościmy sobie prawa do zajmowania się prywatnymi sprawami albo osobistym charakterem żadnego z naszych obecnych redaktorów, ale rościmy sobie pełne prawo do krytykowania ich publicznego nauczania i to samo prawo przyznajemy im. I choć nie chcemy skrzywdzić ich osobiście, a raczej wyświadczyć im dobro, najlepiej jak umiemy wykażemy dzieciom Bożym ich sofistykę” (R 881).

Przedstawimy teraz trzy klasy, których antytypiczną, Tysiącletnią matką jest Ketura. Pierwotny Ketury, Zamram, jest typem 70 najwybitniejszych Starożytnych i Młodocianych Godnych, którzy otrzymają najwyższe stanowiska, jako zdolni polemici w ziemskiej fazie Królestwa, podczas ustanawiania i pieczętowania Nowego Przymierza (2 Mojż. 24:1, 9 – E 11, *Exodus*, s. 405, 412). Tych 70 najwybitniejszych Godnych nie będzie mogło służyć tak blisko Pana jak Chrystus, Głowa i Ciało, którzy będą sprawować służbę bezpośrednio wobec Boga, jak również wobec ludzi. Joksan, inny syn Ketury, jest typem Starożytnych i Młodocianych Godnych w ogólności (por. E 6, *Meraryzm*, s. 717).

Kolejnymi spośród antytypicznych dzieci Ketury są Poświęceni Obozowcy Epifanii – odrębni od wyżej wymienionych klas wybranych, które otrzymają życie pod Nowym Przymierzem. Madan („walka”) obrazuje trzecią klasę rozwijającą się pod Nowym Przymierzem – Poświęconych Obozowców Epifanii, najwyższą klasę wśród restytucjonistów. Pod kierownictwem Godnych będą oni najzdolniejszymi polemistami na rzecz prawdy (Judy 3).

Wzrost w wiedzy i zrozumieniu nie wynika z nowego światła, a raczej ze stale rosnącego światła teraźniejszej prawdy.

Wzrost wiedzy i zrozumienia nie jest wynikiem nowego światła, a raczej tego, że światło teraźniejszej prawdy staje się silniejsze.

W naszym przewodnim tekście Juda pisze: „miałem wam pisać, napominając, iżbyście bojewali o wiarę [...]”. Wiara rozwija się przez używanie naszego organu duchowości. Zaleta o tak nadrzędnym znaczeniu dla ludu Bożego zasługuje na jasne zrozumienie i koniecznie powinna być w dużym stopniu posiadana przez lud Boży. Módlmy się żarliwie, aby Pan zechciał pobłogosławić niniejsze studium takim skutkiem.

Wiara jest pierwszą wśród wyższych pierwszorzędnych łask, nie tylko w kolejności, ale i wadze w obecnej dyspensacji. Jest najważniejsza nie z powodu wyższości – gdyż to miłość powinna mieć stanowisko największej z łask (1 Kor. 13:13) – ale z powodu jej obecnego urzędu i ze względu na to, że

stanowi fundament i siłę pobudzającą dla wszystkich innych łask. O żadnej innej łasce Biblia nie ma tak dużo do powiedzenia, a gdy weźmiemy pod uwa-

**Jedyne,
co się liczy, to
wiara
wyrażająca
się przez
miłość.
Gal. 5:6**

gę, że żyjemy w dyspensacji wiary, przyczyna, dla której zajmuje teraz najważniejsze miejsce, od razu staje się jasna. W następnym wieku (w Tysiącletnim Pośredniczym Panowaniu Chrystusa) odda ona swoje miejsce pierwszorzędnej wagi miłości, będzie to, bowiem, dyspensacja uczynków, gdy miłość będzie zarówno najważniejszą, jak i naj-

większą łaską. Teraz rzeczy opierają się na naszej wierze, wtedy będą zależeć od ich [ludzi wówczas będących na próbie – przyp. tłum.] uczynków, tj. miłości. Lecz wiara, która obecnie przynosi pożytek, to „wiara przez miłość skuteczna” (Gal. 5:6).

Jeśli ktoś chce być *zdolnym polemistą*, musi wierzyć w to, czego naucza i w to, co myśli. Biblia używa słowa „wiara” w trzech znaczeniach: (1) tego, w co się wierzy, (2) zalety, dzięki której się wierzy i (3) zalety, którą wytwarzają pierwsze dwa znaczenia, czyli wierności. Właśnie z powodu posiadania tych trzech znaczeń wiara jest najważniejszą łaską. Tak, żyjemy w dyspensacji wiary.

Pierwszym znaczeniem wiary jest to, w co ktoś wierzy, zatem np. lud prawdy powiedziałby: „Moją wiarą jest terazniejsza prawda, wypełniający się Boski Plan i nauki Biblii w ich zrozumieniu na czasie”. Prezbiterianin natomiast powiedziałby: „Moją wiarą jest *Konfesja westminsterska* i jej katechizmy”; luteranin: „Moją wiarą jest *Księga zgody*”; anglikanin: „Moją wiarą jest 39 artykułów kościoła anglikańskiego, jego modlitewnik i sukcesja apostołska”. Powyższe przykłady wystarczająco wyjaśniają pierwsze znaczenie słowa „wiara” w jego powszechnym, zwykłym użyciu.

Biblia także używa słowa „wiara” w znaczeniu tego, w co ktoś wierzy, np. Juda napomina nas, abyśmy „bojowali o wiarę raz świętym podaną”. Paweł i Barnaba wzywali braci, aby „trwali w wierze” (Dz. Ap. 14:22). Paweł kieruje godne uwagi napomnienie do Koryntian, mówiąc: „Czujcież, stójcie w wierze [...]” (1 Kor. 16:13). Zachęca ich także: „Doświadczajcie samych

**Czuwajcie,
trwajcie w wierze,
bądźcie mężni,
bądźcie mocni.
1 Kor. 16:13**

siebie, jeśli jesteście w wierze [...]” (2 Kor. 13:5). Pragnie też, aby bracia „zdrowi byli w wierze” (Tyt. 1:13). Zapisane jest, że „mnóstwo kapłanów było posłuszne wierze” (Dz. Ap. 6:7). Jezus pyta, czy przy swoim drugim przyjsciu „znajdzie [On, a także Grecy] wiarę na ziemi?” (Łuk. 18:8). Piotr mówi, że z Apostołami bracia „równie z nami kosztownej wiary dostali” (2 Piotra 1:1). Jan mówi, że prawda jest zwycięstwem, które zwycięża świat: „[...] to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza.” (1 Jana 5:4). Wersety te wystarczająco potwierdzają podane wyżej pierwsze znaczenie wiary.

Wiarę w drugim znaczeniu można zdefiniować, jako umysłową ocenę określonych obiektów i poleganie na nich sercem. Obiektami chrześcijańskiej wiary są Bóg i Chrystus. Prawdziwość tej definicji udowadnia Apostoł Paweł. Stwierdza on: „A wiara jest pewnością [poleganie serca] tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy [umysłowa ocena]” (Żyd. 11:1, BW). Nasza umysłowa ocena i poleganie sercem w odniesieniu do Boga i Chrystusa dotyczą Ich istot, charakterów, słów i dzieł. We wszystkich tych czterech aspektach dotyczących Ich musimy mieć umysłową ocenę i poleganie serca, jeśli w Nich wierzymy.

Przez wierność – jako trzecie znaczenie słowa „wiara” – rozumiemy lojalność wobec Boga i Chrystusa w Ich osobach, charakterach, słowach i dziełach, co oznacza oświecenie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. To znaczenie wiary dostrzegamy w następujących wersetach: „Bo cóż na tem, jeśli niektórzy nie uwierzyli? Aż niedowiarstwo ich niszczy wiarę Bożą? (Rzym. 3:3). „Nie iżbyśmy panowali nad wiarą waszą, ale iż jesteśmy pomocnikami wesela waszego; bo wiarą stoicie” (2 Kor. 1:24); (zobacz też 1 Tym. 1:19). To znaczenie tego słowa obejmuje lojalność wobec Boga i Chrystusa we wszystkich sprawach życia, w czterech etapach chrześcijańskiego życia, w praktykowaniu wszystkich uczuć i łask, we wszystkich sposobach rozwoju charakteru, we wszystkich cierpieniach i we wszystkich próbach i doświadczeniach. W znaczeniu wierności jest to jedyna nieograniczona, uniwersalna łaska, która działa nie tylko przez wszystkie inne łaski, ale także przez wszystkie inne przejawy chrześcijańskiego życia. Choć samokontrola jest niemal uniwersalną łaską, a cierpliwość jest jeszcze bliższa tej uniwersalności, wierność jest jedyną łaską nieograniczoną w swej uniwersalności. Bez względu na to, jak wiele ktoś mógł osiągnąć w innych zarysach chrześcijańskiego charakteru, jeśli brak mu tej łaski, wszelkie jego wyznania chrześcijaństwa są próżne – poniósł porażkę w swym powołaniu i wybraniu. Zatem przy wszelkich naszych dążeniach starajmy się zdobyć tę zaletę, aby być *zdolnymi polemistami!*

Przyjaciel Boży Abraham miał oddział wojowników składający się z 318 ludzi (1 Moj. 14:14). Liczba 300 oznacza Maluczkie Stadko, co jest przedstawione w gromadzie Gedeona (Sędz. 7:6-8, 16-22). Liczba 18 natomiast trafnie wskazuje na trzy grupy Lewitów Wielkiej Kompanii (3x6), spośród których wywodzili się niektórzy polemści, pochodzący także z powiązanych z nimi Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii. Do tych polemistów należało głównie Maluczkie Stadko i pomagający mu poświęceni z Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, którzy mają skorzystać wraz z Abrahamem z Przymierza Abrahamowego (E 4, s. 411). Ze względu na to, że walka o wyzwolenie przebywającego w niewoli antytypicznego Lota od druzgocących skutków czterech przesiewawczych błędów [kombinacjonizmu, reformizmu, szemrzącego zaprzeczania i rewolucjonizmu] i ich propagatorów *jeszcze się nie skończyła* [choć bracia z Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii zakończyli w niej swój udział z tej strony zasłony], dobrze wyszkoleni i wykwalifikowani polemści, jakimi są Poświęceni Obozowcy Epifanii, w podrzędny sposób także mają przywilej udziału w tym świętym boju z powodu swojego poświęcenia i zapieczętowania swojej sprawiedliwości już teraz (Rzym. 4:11). (Prosimy przeczytać i przestudiować E 4, s. 343, 448). Przed inauguracją Nowego Przymierza i rozpoczęciem restytucji Poświęceni Obozowcy Epifanii są z tego punktu widzenia uważani za urodzonych w domu Abrahama.

Nasz Pan był zadowolony z udziału Maluczkiego Stadka i jego pomocników w tym świętym boju. Jezus, jako Najwyższy Kapłan i Król Kościoła, panujący w sprawiedliwości i pokoju Melchizedek [król sprawiedliwości], król Salemu [pokoju] (Żyd. 7:1,2), witał ich – szczególnie Maluczkie Stadko – kiedy jako zwycięscy wojownicy prawdy wracali z każdego etapu walk z pokonanymi przesiewaczami, ich błędami, złymi zarządzeniami i praktykami, niosąc zdobycze i łupy. Podczas gdy w typie taki powrót nastąpił raz na zawsze, w antytypie za każdym razem, gdy przesiewacze szerzą kombinacjonizm, reformizm, szemrzące zaprzeczanie i rewolucjonizm wraz z ich błędami, złymi zarządzeniami i praktykami byli zmuszani do ucieczki, a antytypiczny Abraham wracał ze zdobyczą i łupem, Pan wychodził mu naprzeciw, jako Namiestnik Boży, aby błogosławić swych wiernych wojowników (zauważmy, że Melchizedek nie pobłogosławił króla Sodomy, ale Abrahama) dalszym zrozumieniem głębszych i prostszych zarysów prawdy na czasie.

Juda wypowiada bardzo surowe stwierdzenie: „Najmilsi! Wszelką pilność czyniąc, abym wam pisał o społecznym zbawieniu, musiałem wam pisać, napominając [...]”. Jako zdolni polemści musimy nauczyć się sztuki prowadzenia sporów [greckie sło-

wo *dialogismos* oznacza dyskusję, debatę, spór]. Pismo Święte wspomina o wypadkach, gdy uczniowie „spierali się” w znaczeniu dyskutowania na temat wiary. Szczepan wdał się w dyskusję z członkami pewnych żydowskich sekt, a oni „nie mogli odporu dać mądrości i duchowi, który mówił” (Dz. Ap. 6:9, 10) – więc go zabili.

Niebezpieczeństwo w doświadczeniu (pycha/odporność na nauczanie)

- Dz. Ap. 6:9 (BW) -

„Niektórzy zaś z synagogi, zwanej libertyńską, oraz z synagog Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, a również z Cylicji i Azji, wystąpili, rozprawiając ze Szczepanem”.

Paweł prowadził spory – dyskutował – z wieloma filozofami, studentami i innymi osobami, które co dzień zbierały się na ateńskim rynku. Przez jakiś czas dali mu posłuch, ale jego świadectwo o zmartwychwstaniu umarłych było dla nich za trudne do przyjęcia i ostatecznie Apostoł zostawił ich na pastwę ich własnych fałszywych teorii i urojeń. Służba Pawła nie była jednak bezowocna i w tym wielkim mieście powstał załazek wierzących (Dz. Ap. 17:17-34).

W Efezie Apostoł Paweł spędził trzy miesiące spierając się, przekonując i dyskutując w synagodze. Gdy zagorzały opór położył kres jego świadectwu, Paweł wycofał się, zabierając z sobą licznych wierzących i razem kontynuowali dyskusję w szkole udostępnionej przez człowieka imieniem Tyrannus (Dz. Ap. 19:8,9). Dysputa to według słownika American Heritage Dictionary „debata; ćwiczenie naukowe polegające na formalnej debacie lub ustnej obronie tezy”.

Jak widzimy, tak rozumiane prowadzenie sporów (dysput) jest właściwe dla ludu Bożego. Jest ono środkiem gorliwego bojowania o wiarę raz podaną świętym (Judy 3). Nie bądźmy „gnuśnymi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość odziedziczyli obietnicę” (Żyd. 6:12). „[...] Trzymajmy wyznanie nadziei [KJV – wiary] niechwiejące się; (boć wierny jest ten, który obiecał)” (Żyd 10:3).

Bóg wszelkiej sprawiedliwości przygotowuje teraz Poświęconych Obozowców Epifanii – piątą poświęconą przedrestytucyjną klasę symbolizowaną przez pagórek Ofel, a w pewnych zarysach Przymierza Związanego Przysięgą, przedtysiącletnie nasienie Abrahama – do roli *zdolnych polemistów*. Poświęceni Obozowcy Epifanii są w stanie rozumieć głębokie rzeczy Boże, ponieważ są poświęceni, a poświęcenie zawsze dawało i będzie dawać przywilej zrozumienia prawdy na czasie! Było to prawdą w odniesieniu do

Starożytnych Godnych w ich czasach i schemat ten będzie także zastosowany wobec restytucjonistów!

Paweł zawarł dla nas piękne przesłanie w Rzym. 8:16: „Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi”. Poświęceni Obozowcy Epifanii posiadają Ducha Świętego w znaczeniu oświecającego, pocieszającego i pobudzającego działania tego Ducha w sercu, umyśle i woli w sposób podobny do Starożytnych Godnych. To, że ci ostatni posiadali Ducha Świętego jest widoczne np. w przypadku Dawida, który modlił się do Jehowy: „[...] Ducha swego świętego nie odbieraj ode mnie” (Ps. 51:13). Pismo Święte zawsze uczy, że prawda na czasie jest dla WSZYSTKICH poświęconych! Stąd w czasach starotestamentowych Starożytni Godni otrzymali całą prawdę przeznaczoną dla ich czasów. Tak jak Starożytni Godni, „poświęcający się między wiekami” są próbowani i sprawdzani czy nadają się na swoje stanowiska w Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu. Dotyczy to zarówno Młodociących Godnych, jak i antytypicznych Netynejczyków, którzy usługiwali Lewitom (Ezdr. 8:20). I tak samo jak Starożytni Godni, tak i oni [Poświęceni Obozowcy Epifanii] otrzymują potwierdzenie, dowody, świa-

dectwo Ducha i prawdy, że są przyjaciółmi, sługami i perspektywnymi synami Bożymi (Rzym. 8:16). Radujmy się z tego i nie pozwólmy nikomu mówić nam, że niespłodzeni z Ducha oddani słudzy Boga nie mają świętego Ducha zrozumienia i jego świadectwa.

Niech cały oświecony lud Boży stara się coraz bardziej poprzez badanie i stosowanie prawdy Bożej rozwijać swoje umiejętności *zdolnych polemistów* dla Boga i Jego prawdy. Niech wszyscy w Duchu Pańskim z zapałem angażują się w walkę i znoszą trudy, jako dobrzy żołnierze w tych słownych bojach przeciwko przesiewawczym błędom i ich głosicielom, szukając pomocy i siły u Wodza naszego zbawienia. W związku z tym musimy powiedzieć, że nie wszyscy Młodociągni Godni i nie wszyscy Poświęceni Obozowcy Epifanii należą do antytypicznych sług Abrahama. Tylko dobrze wyszkoleni i wykwalifikowani polemisci pośród nich, którzy od początku wytrwale i w Duchu Pańskim wciąż bronią prawdy w tym słownym boju, są uwzględnieni w skończonym obrazie.

PT `16,8-12

WAŻNE MYŚLI NA TEMAT NASZEGO PRZYWÓDZTWA

„[...] *Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to*” — (Iz. 46:11).

WIELKI Jehowa przygotował plan naprawy całej ludzkości, która zechce być Mu posłuszna. Jego plan wymaga wielu bardzo bezkompromisowych ludzi i Bóg powołuje ich na przestrzeni wieków. Obecnie wkroczyliśmy w okres Epifanii. Jednostki, które nie są właściwie utwierdzone w prawdzie epifanicznej i jej duchu, mogą uprawiać krytykę, a nawet popadać w opozycję. Niektóre z bardziej dojrzałych, ale samowolnych osób także mogą się potknąć. Pamiętajmy jednak, że Pan często dozwalał na próbowanie swego ludu z powodu dat i sytuacji, które nie wypełniały się w oczekiwanym czasie lub w oczekiwany sposób. Na przykład – jakim zaskoczeniem dla pierwszych uczniów było to, że Pan został nagle zabrany spośród nich! Pasterz został uderzony i owce rozproszyły się. Głosili, że Królestwo jest blisko i rzeczywiście „im się wydawało, że natychmiast objawi się królestwo Boże” (Łuk. 19:11, BP). Nic dziwnego, że dwaj uczniowie w drodze do Emaus byli skonsternowani i smutni, oraz że powiedzieli rzekomemu nieznanemu: „A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela [...]” (Łuk. 24:17,21). Mieli właściwą doktrynę, ale rzeczy te nie wypełniły się w czasie, gdy ich oczekiwali.

Następnie, cóż za próba i przesiewanie przysły na lud Pana w 1844 roku, gdy wielu wspinało się na stogi siana, dachy stodół itp., spodziewając się cielesnego porwania w powietrze! Podobne próby nadeszły w 1874 i 1878 roku. Pan rzeczywiście przyszedł w 1874 roku, a śpiący do tamtej pory święci zostali wzbudzeni w 1878 roku, ale cały lud Pana żyjący wówczas w ciele także spodziewał się zabrania do domu w tym czasie. Nie wydarzyło się to wtedy. Wierni, którzy czekali na Pana, dostrzegli prawdę, ale inni potknęli się i upadli.

Wiemy z naszej literatury, że podobne doświadczenia miały miejsce w związku z rokiem 1914. Kościół został skompletowany, gdy 16 września 1914 roku ostatni jego członek został spłodzony z Ducha, ale nie był jeszcze wówczas kompletny w chwale, jak się wcześniej spodziewano. Niektórzy dogmatycznie trzymali się myśli o uwielbieniu z dniem 1 października 1914 r., pomimo ostrzeżeń brata Russella, by tak nie czynić. Dla przykładu jeden z braci 1 stycznia 1914 r. podarował rodzinie Betel kalendarze uwzględniające dni 1914 roku do 1 października, ale bez późniejszych. Przyjaciele mieli skreślać każdy z mijających pozostałych im dni i być pod wrażeniem tego, jak mało ich zostało. Brat Russell skrytykował taki kalendarz, nakła-

niając braci, by przeżywali każdy dzień tak wiernie wobec Pana, jak to możliwe, ale pozostawili swe czasy w Boskich rękach. Jeden z pielgrzymów, który wyruszył w podróż pielgrzymką krótko przed październikiem 1914 r., opuszczając Przybytek [w Brooklynie – przyp. tłum.] chwalił się, że kupuje bilet na Plejady i jest to bilet w jedną stronę. Był to raczej zuchwały żart i niektórzy byli nim wstrząśnięci. Brat ten w końcu powrócił, (ale nie z Plejad) czy mu się to podobało, czy nie. W próbie 1914 roku upadło wielu innych, którzy nie byli ugruntowani w prawdzie, albo celowo wykorzystali fałszywe oczekiwania, by usprawiedliwić odrzucanie wyraźnie nauczanych prawd doktrynalnych. Data ta została wyznaczona na podstawie Pisma Świętego, jako koniec Czasów Pogan i początek czterdziestoletniego okresu Epifanii, albo czasu ucisku. Nie nastąpiło wtedy uwielbienie Kościoła i rozczarowanie, jakie ogarnęło wielu, spowodowało ich upadek. Podobnie, choć daty 1954 i 1956 są dobrze uzasadnione, wielu potknęło się (i nadal potyka) o błędne przewidywanie naszego drogiego brata Johnsona, że być może miał pozostać tu do 1956 roku.

Dziękujemy Panu, że dał nam błogosławioną prawdę epifaniczną oraz ducha prawdy, co jest wystarczające, by podtrzymywać nas i kierować nami w obecnych doświadczeniach, pod warunkiem, że uczyniliśmy tę prawdę naszą własnością. Pan nie dał nam prawdy epifanicznej tylko po to, by zaspokoić naszą ciekawość, ale byśmy mogli ostać się dzięki jej sile.

Przez zabranie ostatniego kapłana, Pan łagodnie, lecz pewnie szeptał do tych, których Jezus miłuje i którzy są następnymi po Jego Oblubienicy: „Niezupełnie nadajecie się, by zająć miejsce w klasie mojej Oblubienicy, ale macie wysoką pozycję wśród moich Druhen”. Była to ogólna manifestacja dla większości dobrych Lewitów i znacznie im ułatwiła tę sprawę. Z jaką łagodnością i miłością Jezus do nich przemawiał! Oczywiście ci, którzy odwrócili swe ucho od Pana i Jego prawdy epifanicznej i których uszy nie chciały jej słuchać, nie należeli do tej klasy. Otrzymali jednak ofertę otrzymania miejsca zaraz obok tronu. Niemniej zostali objawieni, jako buntownicy, samowolni Lewici. [Wielka Kompania jest obecnie całkowicie wybrana i narodzona z ducha.]

Zabierając tego ostatniego kapłana [br. Johnsona] do domu i wskazując, że dzieło Wielkiej Kompanii miało się rozpocząć zgodnie z Obj. 19:5-7, Pan w cudowny sposób rozwiązał dla nas kolejny problem. Po tym jak ostatni kapłan opuścił ziemię, brat Jolly zwrócił się do braci, którzy byli bardzo rozczarowani, że nie otrzymali koron. Pocieszające przesłanie brata Jolly’ego było następujące: „Moi

drodzy bracia z nowych stworzeń, głęboko z wami współczuję z sympatią i zrozumieniem, które są możliwe tylko dzięki temu, że przeszedłem podobne doświadczenie. Wiem, jakie gorzkie rozczarowanie musicie odczuwać i będziecie odczuwać, nie z powodu niezadowolenia z otrzymania stanowiska wiecznej służby przed tronem zamiast na nim, z gałązkami palmowymi na znak zwycięstwa zamiast koron chwały, ale z powodu smutku, że nie byliście całkowicie wierni i pod jakimś względem nie udało wam się doskonale wypełnić woli Ojca i zdobyć Jego uśmiechu uznania we wszystkich sprawach”.

Gdy dokładnie przestudiujemy wielki plan, który Bóg ustanowił, przede wszystkim musimy zrozumieć, że NIKOMU nie będzie wolno go zmienić. Następną rzeczą jest to, że Bóg wybiera i wciąż będzie wybierał jednostki, które mają odegrać swoją rolę w tym planie! Od czasów Abrahama aż po dzień dzisiejszy istniały jednostki, które z powodu pychy wysuwały się naprzód i uzurpowały sobie władzę, której nie otrzymały od Boga. Takie wykroczenia są przez Niego dozwolane tylko po to, aby Wielki Jehowa mógł mieć zupełnie wypróbowany lud, który ma prowadzić całą klasę restytucyjną w czasie Pośredniczącego, Tysiącletniego czasu próby.

Kiedy każde z tych wybranych naczyń umierało, Bóg dozwalał na walkę o władzę. Miało to na celu pokazanie swemu ludowi, że to, co mogą uznawać za dobre w charakterze człowieka, niekoniecznie jest całkiem przyjemne Bogu. W kontraście do tego rozważmy jednostki cieszące się łaską Bożą. Nasz Pan Jezus znalazł niewielkie wsparcie, trzech hebrajscy młodzieńcy stali samotnie, członkowie gwiazdni w siedmiu okresach Kościoła mieli małe poparcie, pastor Russell stał samotnie pośród systemów kościelnych, a pastor Johnson tak powiedział o swoim braku popularności: „Gdybym nie był nielubiany przez Wielką Kompanię i związanych z nią Młodocianych Godnych, byłby to ważny powód do obaw, że moja misja jest fałszywa”. [E 5, s. 505] Widzimy, że za każdym razem Pan kładzie rękę na ramieniu następcy, który ma prowadzić Jego lud. Jego wybór często jest przez wielu niemile widziany i staje się surową próbą dla tych, którzy nie uznają Pańskiego wyboru następcy. Jest to prawdą po dziś dzień.

A teraz brat Jolly – tak, był ciężko próbowany, do tego stopnia, że utracił koronę „o włos”. Tak bardzo smucił się z powodu swej niepełnej wierności Panu, że opuścił Dom Biblijny i udał się na odosobnienie do Gull Rock w Karolinie Pn. na około 10 lat. W stosownym czasie brat Johnson zlecił mu zebranie pewnych materiałów dla siebie. Br. Jolly powiedział, że jego poduszka wiele razy była

mokra od łez, kiedy zdał sobie sprawę, że zawiódł Jehowę w swoim staraniu o koronę. A jednak z powodu wielkiej pokory stał się przywódcą Dobrych Lewitów, a wraz z tym urzędem przyszły kolejne przesiewawcze działania ze strony wyniosłych, upartych i obłudnych jednostek. Na skutek tych niemiłych działań Bóg dozwolił, aby te nieżyczliwe jednostki straciły swoje stanowisko przed Nim. Urząd przyznawany wodzom wybranym przez Boga nie jest zależny od uznania ogółu. W rzeczywistości wielu będzie go zwalczać i sprzeciwiać się mu.

Zwróćmy teraz uwagę na coś, co być może ma istotne znaczenie: Specjalni pomocnicy zazwyczaj stają się Wodzami!

(a) Przez dłuższy czas Jozue był specjalnym sługą i pomocnikiem Mojżesza, aż do śmierci tego ostatniego. „Tedy Jozue, syn Nunów, napełniony jest duchem mądrości, bo był włożył Mojżesz ręce swoje nań [...] (5 Moj. 34:9), a następnie Jozue zastąpił go, jako wybranego przez Boga wodza Izraela (Joz. 1:1-9).

(b) Brat Johnson był specjalnym pomocnikiem brata Russella od roku 1908 aż do czasu przemienienia tego drugiego, a potem zastąpił go, nie jako „onego sługę”, ale jako wodza ludu Pana, mając „przywilej podawania prawdy epifanicznej dotyczącej kozła Azazela i nadzorowania ogólnej pracy Epifanii wobec niego”, a nie do kapłanów (z łaski Bożej ukończył tę pracę – E 10, s. 509 – i zyskał coraz szersze uznanie, jako Posłaniec Epifanii, podający nauki dla Lewitów Epifanii i nadzorujący ich pracę – E 6, s. 150).

(c) Brat Jolly, jako wyznaczony przez Boga wódz Wielkiej Kompanii został wyćwiczony pod opieką Posłanników Paruzji i Epifanii i miał przywilej służyć podczas Epifanii, jako specjalny pomocnik brata Johnsona aż do jego śmierci 22 października 1950 r. Potem służył, jako wódz Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii aż do swojej śmierci (14 lutego 1979 r.).

(d) Brat August Gohlke, jako wódz Młodocianych Godnych został przygotowany pod nadzorem Posłannika Epifanii i wodza Wielkiej Kompanii. Miał przywilej służyć, jako specjalny pomocnik brata Jolly'ego aż do jego śmierci. Następnie brat Gohlke służył, jako kolejny wódz Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii aż do swojej śmierci 18 grudnia 1985 r.

(e) Analogicznie do tego i w zgodzie z Pismem Świętym, rozumem i faktami, było oczywiste, że wybranym przez Boga wodzem, który miał zastąpić brata Gohlke, będzie ktoś, kto przez dłuższy czas służył wiernie, jako jego specjalny pomocnik.

Kolejnym wodzem wybranym przez Boga był brat Bernard Hedman, który został uznany w harmonii z powyższymi względami. Tak, Bóg wskazał właśnie brata Hedmana, jako swój wybór, który miał działać pod kierownictwem naszego Pana Jezusa, jako następny ziemski wódz Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii. Posiadał odpowiednie kwalifikacje do tej służby, bowiem był uważnym badaczem prawdy Słowa Bożego i mocno w nią wierzył – w tym w prawdę paruzyjną i epifaniczną prawdę na czasie po 1954 roku, podawaną w TP i SB. Przechodząc wiele prób dowiódł swojej pokory, gorliwości, samozaparcia, całkowitego oddania Bogu i naszemu Panu Jezusowi i posiadania Ich ducha, jak również okazywał miłość, dobroć, takt i zrozumienie w relacjach z drugimi. Służył, jako jeden z głównych, specjalnych współpracowników brata Johnsona, pomagając mu osobiście w korespondencji i przygotowaniu tekstów do publikacji, a także w podobny sposób współpracował z bratem Jolly i bratem Gohlke. Rozważmy następujące wersety Pisma Świętego na poparcie twierdzeń zawartych w niniejszym artykule. Ps. 25:9: „Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojej”. Ps. 32:8: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść [...]” (BW). Brat Hedman ukończył swój bieg 30 stycznia 2004 r.

(f) Po bracie Hedmanie nasz wielki Jehowa zmienił tę od dawna ustaloną metodę postępowania. Wiele wskazywało, że Ruch potrzebował kolejnego oczyszczenia, wchodząc w erę pewnych zmian i niewiadomych. Jehowa uznał, że konieczne były pewne lekcje w 2004 roku, aby zwrócić uwagę na potrzeby obecnego czasu. Niemal bez żadnej bojaźni wielu z wybitnych specjalnych pomocników wysunęło swoje aspiracje przywódcze, które nie mogły być usankcjonowane ani przez Pana, ani przez zarządzenia, jakie ustanowił w swym wybranym Ruchu Prawdy [zgodnie z wolą Autora zmiana w wydaniu polskim]. Na samym początku przy mianowaniu brata Ralpha Herziga pojawiły się problemy z powodu braku właściwego zrozumienia jego wyznaczenia z rekomendacji brata Bernarda Hedmana. Ponieważ wydawało się, że jest dwóch kandydatów na to stanowisko, zaszła potrzeba zwołania specjalnego zebrania gospodarczego, które odbyło się z udziałem pielgrzymów i pielgrzymów pomocniczych z USA oraz przedstawicieli z innych krajów, celem dogłębnej analizy wersetu z Żyd. 7:7: „A bez wszelkiego sporu mniejszy od większego błogosławieństwo bierze”. Wówczas po raz pierwszy Ruch został postawiony przed wyborem pomiędzy Poświęconym Obozowcem Epifanii, który służył w Domu Biblijnym przez pewien czas, a kandydatem z Młodocianych Godnych, który wcześniej nie służył regularnie w Domu Biblijnym. Przedstawione dowody pokazały, że zgodnie z Żyd.

7:7 Pan wskazał, iż Jego wybór padł na kandydata z Młodocianych Godnych. Wiemy, że Bóg nigdy nie każe swemu ludowi głosować na wodza spośród kilku kandydatów, ale On sam i tylko On dokonuje wyboru. Było to częściowo uwidocznione w dokumencie pełnomocnictwa, który brat Hedman sporządził na około 8 lat przed swoją śmiercią, sugerującym, że Pan pokazał mu swój wybór w osobie kandydata z Młodocianych Godnych. Jako jedna z osób zaproszonych do tej rady, wyraziłem poparcie dla dokumentu brata Hedmana, który następnie został przedstawiony na trzech konwencjach przy okazji głosowania przyjmującego wybór brata Ralpha Herziga na Opiekuna Wykonawczego. Powinniśmy zawsze pamiętać, że tylko Bóg wybiera naszych wodzów, a my następnie głosujemy na tę osobę na urząd Opiekuna Wykonawczego.

Podjęta wówczas decyzja była w zupełnej zgodzie z Żyd. 7:7, a jednak wywołała niesmak u wielu, co doprowadziło do oczyszczenia Domu Bożego. Z perspektywy dowodów danych przez Jehowę w kolejnych latach, należałoby powiedzieć, że było ono bardzo potrzebne. Czasem zapominamy, że wszyscy powołani są przesiewani. Niektórzy postępują zgodnie z powołaniem, do którego zostali powołani i Bóg okazuje swą łaskę, oferując im dalsze kroczenie drogą poświęcenia. Inni otrzymują „baty” mające ich przywrócić na korzystne stanowisko przed Panem i braćmi. Jeszcze inni spostrzegają, że całkiem odeszli od harmonii z Bogiem z powodu obłudnego zachowania i zostają odsiani! „Przetoż patrzcie, jako słuchacie: albowiem, kto ma, temu będzie dane, a kto nie ma, i to, co mnie ma, że ma, będzie odjęte od niego” (Łuk. 8:18). Widzimy, że Jehowa jest przede wszystkim Bogiem sprawiedliwości, a następnie miłości [Kazania pastora Russella, s. 351]. Wolą Bożą było i jest, aby Jego dzieci przechodziły próby, trudności i polewanie. Przeanalizujmy Jer. 23:28: „Prorok, który ma sen [wyobrażenie], niech powiada sen [wielu naucza swoich własnych wyobrażeń – błędnych nauk]: ale który ma słowo moje [pisemne objawienie, natchnione słowo Boże, Jego świadectwo], niech mówi słowo moje w prawdzie [ewangelia, Boski Duch Święty, zinterpretowane przez naszego Pana i podane Jego wybranym naczyniom]”. Następnie Bóg pyta: „Cóż plewie do pszenicy?”. Czy pragniemy być dla Boga jak pszenica czy jak plewa pozostawiona na podłodze młockarni? Najważniejszą lekcją jest prawo absolutnej sprawiedliwości. W styczniu 2004 r. było wiele dowodów na to, że Jehowa spojrział na brata Ralpha Herziga i położył na nim swą rękę, aby brat Ralph został Jego specjalnym sługą. To powiedziawszy, musimy także dostrzec Bożą rękę w dopuszczeniu surowych prób i doświadczeń na Jego dzieci. Radujmy się w Boskiej absolutnej sprawiedliwości i pracujemy

z wszelką pilnością, by być przybytkiem odpowiednim do zamieszkania przez Boga!

Doświadczenia te wyrabiają w nas podobieństwo do Boskiego charakteru, co uczyni nas zdutymi do przyszłego dzieła przyprowadzania niezabawionego świata do zupełnej znajomości prawdy, której będzie potrzebować na próbie do życia wiecznego. „Wysławiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego!” (Ps. 34:4, BW).

Dzisiaj (w 2016 r.) żyjemy w okresie przejściowym, w czasie, gdy Jehowa wprowadza bardziej drastyczne zmiany w swoim Ruchu. Chciałbym jednak ponownie zwrócić naszą uwagę na kwestię, która może być istotna: Specjalni pomocnicy zazwyczaj stają się Wodzami! Jako specjalny pomocnik brata Ralpha od 2004 r., otrzymałem [Leon Snyder] pewne zrozumienie w zakresie potrzeb Ruchu Pana. Gdy zdrowie brata Ralpha zaczęło się pogarszać, przyjąłem na siebie więcej obowiązków, pomagając w sprawach administracyjnych Ruchu do czerwca 2012 r., kiedy to na stałe przenieśliśmy się do Domu Biblijnego. Doświadczenie to było dla mnie korzystne, ponieważ zdobyłem przeszkolenie niezbędne do sprawnego kontynuowania pracy obecnie wymaganej w naszym Ruchu.

Wkroczyliśmy w taki etap Bożego planu, gdzie nie ma już kandydata z Młodocianych Godnych, który mógłby zająć stanowisko Opiekuna Wykonawczego dla Bożego Ruchu, a Pan rozwija ostatnią wyróżnioną klasę określaną, jako Poświęceni Obozowcy Epifanii, a szczególnie jej wyższą część, zwaną klasą Królowej Saby. Jehowa zwrócił naszą uwagę na potrzebę dalszych napraw w Jego Ruchu, które wprowadzamy zgodnie z Jego planem. Po raz kolejny Bóg dokonał wyboru w kwestii przewodzenia Jego Ruchowi i osoba ta posiada odpowiednie cechy. Przypominam sobie, że gdy brat Hedman rozmawiał ze mną o moim mianowaniu na pielgrzyma pomocniczego, zadał mi następujące pytania: „Czy przyjmujesz prawdy, które są drogie naszemu sercu? Czy wiesz, że bracia Russell i Johnson popełniali w przeszłości pewne błędy? Czy mimo to przyjmujesz pisma tych sług?”. Odpowiedziałem: „Tak” na wszystkie te pytania, na co on, kładąc mi rękę na ramieniu, powiedział: „Jesteś jednym z niewielu”.

W TP 1979 na s. 79 czytamy: „Całkowicie ufamy, że po ukończeniu ziemskiego biegu przez Wielką Kompanię nasz Pan w dalszym ciągu będzie się troszczył o Swój lud za pośrednictwem Młodocianych Godnych. A kiedy Młodociani Godni ukończą swój bieg w tym życiu, On będzie Swoje dzieło kontynuował przez Poświęconych Obozowców Epifanii”. Musimy zrozumieć jak prawda była i jest dawana powołanym, wybranym i wiernym. E 11, s. 340 mówi, że podczas Paruzji i Epifanii Bóg

dał Jezusowi zrozumienie prawd na czasie. Jezus przekazał te prawdy posłannikom Paruzji i Epifanii, którzy z kolei podali je Kapłaństwu, od którego otrzymali je Lewici, którzy z kolei wraz z kapłanem dali je Poświęconym Obozowcom Epifanii! Boska prawda nie może zawieść, tylko jej posłańcy.

Znajdujemy te myśli badając Iz. 49. W wierszu 11 widzimy dodatkowe wyraźne rozróżnienie pomiędzy klasą restytucyjną, wspomnianą w wierszu 10, a Wielką Kompanią i innymi klasami przedrestytucyjnymi. Bóg uczyni wszystkie pięć przedrestytucyjnych poświęconych klas – Małe Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii (symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akre, Bezetę i Ofel) – specjalnymi narzędziami pomagającymi niewybranym w kroczeniu Gościńcem Świętobliwości. W tym celu Bóg ich wywyższy. Wysoko oceni Poświęconych Obozowców Epifanii, ponieważ dowodzą swojej wierności w większych próbach, niż będzie przechodzić ogół restytucjonistów.

Warunki ciężkich prób i doświadczeń panują do dziś. Wszyscy będą poddani przesiewaniu – jedni zostaną zatrzymani, drudzy odrzuceni. Jeśli zro-

zumiemy, że prawie wszyscy prorocy Starego Testamentu zostali odrzuceni przez większość z tych, do których skierowana była ich służba, możemy powiedzieć: Mów prawdę w miłości i stój w niej mocno. „Boć żywe jest słowo Boże i skuteczne [...]” (Żyd. 4:12). Dawniej ludzie pytali: „Czyż ręka Pana jest zbyt krótka?”. Bóg odpowiada na to w Iz. 59:1: „Oto nie jest ukrócona ręka Pańska [...]”. Poza jednym wyjątkiem, wszystkie te wybrane naczynia bywały zawodne, a jednak spożywamy ze stołu prawdy, który przygotowali, posiłek, który nie zepsuł się ani nie stracił smaku dla Jego powołanych, wybranych i wiernych. Obyśmy byli znalezieni godnymi jedzenia z Pańskiego stołu prawdy przygotowanego przez Jego wybrane naczynia. Tak jak brat Russell skrytykował kalendarz z datą końca, pójdźmy za jego radą i nakłaniajmy braci, by przeżywali każdy dzień tak wiernie wobec Pana, jak to możliwe, ale pozostawili swe czasy w Boskich rękach.

Wasz brat i współpracownik w winnicy,

Br. Leon Snyder

PT `16,12-15

Br. Ralph M. Herzig z Chester Springs (Pensylwania) zmarł 5 kwietnia 2016 r. w wieku 91 lat. Brat Ralph służył jako Opiekun Wykonawczy i Redaktor Naczelny Bible Standard Ministries od stycznia 2004 r. Od marca 2014 do swojej śmierci przebywał w Domu Opieki Tel-Hai, korzystając z wykwalifikowanej opieki pielęgniarskiej. Jego żona, siostra Norma Herzig, z którą przeżył 51 lat, zmarła w roku 2004. Brat Ralph urodził się 29 października 1924 r. Był najmłodszym z rodzeństwa i został wychowany w prawdzie przez swoich rodziców – Edwarda i Grace Herzigów. Jego rodzice mieli pięciu synów, z których wszyscy byli poświęceni. Przed bratem Ralphem zmarło trzech jego braci: Gerald, Elmer i Lester. Pozostawił dwie córki: Joy Mullen z mężem Rogerem z Pittsfield, i Andree (Abby) Pyrzanowski Charland, wnuków: Bethany Turriff z mężem Robertem, Jacoba Mullen, Josepha Pyrzanowskiego i Petera Pyrzanowskiego, oraz brata, Roberta Herziga z Keystone Heights na Florydzie. Brat Ralph zrozumiał, że jest zupełnie poświęcony w roku 1942, kiedy pielgrzym, brat William Eschrich, był z usługą w zborze w Pittsfield (w stanie Massachusetts). Brat Ralph powiedział, że pamięta, jak pomagał bratu Eschrichowi załadować walizki do samochodu i jednocześnie zadał sobie w myślach pytanie: „Ralphie, czy jesteś teraz poświęcony?”. Wtedy odpowiedział sobie: „Tak, jestem!”. Bardzo będziemy za nim tęsknić z powodu jego niezłomności i lojalności wobec prawdy! Usługę pogrzebową poprowadzili bracia Leon Snyder i Dan Herzig.

PAMIĘTAMY

Dnia **22.01.2016 r.** w wieku 90 lat zmarła siostra **Ksawera Szubiga** ze zboru w Stalowej Woli.

Dnia **02.02.2016 r.** w wieku 89 lat zmarła siostra **Władysława Socha** ze zboru w Dzierżoniowie.

Dnia **12.02.2016 r.** w wieku 85 lat zmarła siostra **Jadwiga Drażyk** ze zboru w Bydgoszczy.

Dnia **31.03.2016 r.** w wieku 91 lat zmarł brat **Edward Lekki** ze zboru w Rdu Nowym.

Dnia **22.04.2016 r.** w wieku 85 lat zmarł brat **Józef Kucharz** ze zboru w Bukowinie.

Dnia **26.05.2016 r.** w wieku 87 lat zmarła siostra **Waleria Paszko** ze zboru w Bukowinie.

Dnia **18.06.2016 r.** w wieku 86 lat zmarła siostra **Bronisława Domanowska** ze zboru w Przemyślu.

Dnia **23.06.2016 r.** w wieku 87 lat zmarł brat **Julian Przywara** ze zboru w Jaśle.